

Chivas, Narcyz

Czuję się w połowie niedobrze
Dopiero zrobiłem jej dobrze
Wracam do domu, bo zarywam drugą nockę
I tak umieram, no to po co mi ten pośpiech wtedy?
Po howym roku będę kimś i
Zrobię głupie rzeczy, by zapomnieć o tym wszystkim
Nie wpadnę w płacz i nie będę więcej krzywdzić
Bla, bla, bla, bla

W oczy zajrzyj, weź, no i zobacz kto w nich jest
To dziewczyna z parasolem, bo poprzednio padał deszcz (czemu nie płaczesz?)
W tych oczach nie ma łez, łezki i już tu nie będzie jej
To co ujrzą, pierdolone, to zmieniają w pleśń

W dłoni masz kwiatki, w dłoni masz narcyz
Weź mnie ogarnij, bo dobrze mnie znasz i
Wyrosłem w Twoim ogródku wtedy (że narcyz)
A tam chciałaś mnie zakopać kiedyś (jej narcyz)

Yo, dalej pod nogami błoto, tulipany robią krwotok
Tulipany są podobno, tulipany robią botoks
Schowaj twarz, ty idioto
(Dzisiaj nie chcemy rozmawiać)
Tyle, że nie chcę być jak inne kwiatki
Takie, z których często odrywano płatki
Nie szukam przyjaźni, miłości czy koleżanki

Jestem w tym mistrzem, stary
Ciąg nieszczęśliwych zdarzeń
Dobrze, że nie znasz prawdy
Choć mam kontakty szklane

W oczy zajrzyj, weź, no i zobacz kto w nich jest
To dziewczyna z parasolem, bo poprzednio padał deszcz (czemu nie płaczesz?)
W tych oczach nie ma łez, łezki i już tu nie będzie jej
To co ujrzą, pierdolone, to zmieniają w pleśń

W dłoni masz kwiatki, w dłoni masz narcyz
Weź mnie ogarnij, bo dobrze mnie znasz i
Wyrosłem w Twoim ogródku wtedy (że narcyz)
A tam chciałaś mnie zakopać kiedyś (jej narcyz)

W dłoni masz kwiatki, w dłoni masz narcyz
Weź mnie ogarnij, bo dobrze mnie znasz i
Wyrosłem w Twoim ogródku wtedy (że narcyz)
A tam chciałaś mnie zakopać kiedyś (jej narcyz)